Rok XII. Nowy Sącz, dnia 11. kwietnia 1905. Nr 11.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego"
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Zgoda buduje, a niezgoda niszczy.

Pod tym hasłem Związku chłopskiego przeprowadzono wybory do Rady powiatowej w dniu 28-go marca w powiecie nowosądeckim. Komitet przedwyborczy chłopski w porozumieniu większości wyborców należących do Związku chłopskiego, ułożył listę kandydatów wybrać się mających na członków do Rady powiatowej i w dzień wyborów rozdał tę listę wszystkim uprawnionym do głosowania. Komitet przedwyborczy chłopski, wiedział że poza plecy jego tworzą się trzy partye przeciw Związkowi chłopskiemu t. j. partya „Przyjaciela ludu" na czele Tomasza Ciągły, i dwóch zwolenników „Naprzodu", Józefa i Jana Bodzionych. Druga partya była Abramka z Gołkowic, z której na czele wysunięty był do agitacyi organista ks. Wirmańskiego z Barcic, a z którą połączonych było kilku wyborców z parafii Łącko; partya ta postawiła na liście na czele ks. Piaskowego i zwolenników Abramka, a nadto do tej partyi przyłączył się i żyd Fraj z Łabowy, ze swymi Rusinami. Trzecią partyę wytworzył ks. Żabecki proboszcz z Nawojowy ze stronnictwa stańczykowsko-klerykalnego, i znów na liście kandydatów postawił sam siebie, Jana Potoczka i swoich parafian.

Z tego jest widocznem, kto jest rozbijaczem zgody i jedności chłopskiej i kto pragnie władzy i panowania nad chłopem (p. R.) Czwarta lista kandydatów była Związku chłopskiego, na której stał na czele Stanisław Potoczek i jego zwolennicy chłopi i ta lista przeszła w zupełności ogromną absolutną większością głosów! Bo zgoda buduje, a niezgoda niszczy wszystko. Chłopi rozumni wybrali do Rady powiatowej 12 chłopów rozumnych, moralnych, i dobrych katolików i zapewne, że z takich chłopów będzie w Radzie powiatowej pożytek dla powiatu i ludności. A chłopi wodzeni na sznurku przez inne stany i partye, zostali rozbici i zmarnowani. Chłopi pamiętajcie o tem, że w jedności jest siła! i że zgoda buduje, a niezgoda wszystko niszczy i rujnuje. Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Tak się też stało między dwoma chłopami z północnej strony powiatu, jest to nauczka praktyczna bo z ich kłótni trzeci skorzystał.

Gorzej wypadły wybory z 5 małych miasteczek tam nie było zgody, jedności i porozumienia, ale więcej uprzedzeń i nieufności jednych do drugich, miasteczka te miały tylko dwóch do wyboru i wybrali dwóch, ale cóż z tego, kiedy burmistrz z Piwnicznej pod jakąś presyją, czy swej zarozumiałości, czy też z głupoty zadrwił sobie ze zaufania wyborców i na drugi dzień zrezygnował z członka Rady powiatowej.

(Powód rezygnacyi wyjaśnimy później p. R.)

Najmniej kłopotu z wyborami miało miasto Nowy Sącz i obszary dworskie.

Ukonstytuowanie t. j. wybór prezesa, wice prezesa i członków Wydziału Rady powiatowej odbędzie się 12 kwietnia o godzinie 10 rano.

Michał Jaskółka.

Prawdziwy apostoł wiary Chrystusowej.

Szanowni Czytelnicy Związku chłopskiego! Czytając nasze pismo, zamyśliliśmy nakreślić parę słów o zasługach Wielebnego ks. Potoczka, imieniem innych parafian Gręboszowskich. Doszła bowiem wiadomość, przykra dla nas, że oddalono ks. katechetę Potoczka, z naszej parafii.

Ból ze serc naszych, łzy z oczu, a z piersi głuchy jęk boleści się nam wyrywa, boć to był mąż, który życie swoje poświęcił dla dobra ludu. Czytając ochotnie pisma, jakie pod rękę nam dojdą, nigdybyśmy się nie ośmielili

coś napisać, bojąc się, ażeby kogoś nie urazić, ale tu już musimy bo wiemy o wszystkich dolegliwościach naszych, których my chłopi doznajemy od wszystkich stanów. Są wprawdzie ludzie zacni i mądrzy i mający oświatę w głowie i oni wołają ale cóż z tego, to wszystko jak groch o ścianę. Takim mężem wołającym o sprawiedliwość dla ludu, był właśnie nasz kochany ks. katecheta Błażej Potoczek, ale cóż kiedy nam go już zabrali.

Bólem serca przejęta parafia Gręboszowska z powodu przeniesienia Wielebnego ks. katechety, boć to był prawy Polak, a nie Niemiec i pracował u nas niezmordowanie od dwóch lat.

Nasza parafia dosyć była słynąca za śp. ks. Otowskiego, ale niestety w dzisiejszych czasach nie stała się najgorszą, tylko zasłynęła jako najgorsza... I choć może nie hodzi się wspomnieć, to wspomnieć musimy, że temu winny jest ks. kanonik..., bo niema tej miłości dla owieczek swoich -- a mówi pismo św. dobry pasterz daje duszę swoją za owce swoje...

Gdy była wizytacya Przewielebnego ks. biskupa tarnowskiego wniosło kilku parafian użalenie na ks. kanonika. Najp. ks. biskup przy ostatnich słowach odjazdu z tej parafii prawie zapłakał, jak Pan Jezus nad zburzoną Jerozolimą i dalej dążył do parafii Bolesławskiej. Pierwsze słowa zajechawszy tam wyrzekł, że biedacy w parafii gręboszowskiej. Ma serce zakrwawione. Chciałbym was mówił do parafian z Bolesławia — od tej parafii jakby murem odgrodzić jak dobry gospodarz dobre gospodarstwo!

Ale to nie można brać za złe. Najp. ks. biskupowi boć to jest sługa Boży, a on też nie zna serca parafii. Jest to Polak prawy syn polskiego chłopka, pod słomianą strzechą wychowany, i dał mu Bóg godność biskupią nad polskim ludem, bo widać że wyssał błogosławieństwo z piersi swojej matki. Najp. ks. biskup zobaczył swój lud w jakim roztargnieniu zostaliśmy po śmierci ks Otowskiego tak jak dzieci bez ojca i matki. Wybrał nam więc do parafii ks. Potoczka bo uznał Jego zdolności, a on posłuszny głosowi kościoła idzie jak św. Jan na puszczę, aby prostował drogę przed ludem. Gdy przybył ks. katecheta do nas, zobaczył że mu tu będzie kiepskie życie, ale nie dlatego że nie będzie dochodu tej obłudnej monety, lecz że jego słowa zasiane na ziemię będą wydawać osty i ciernie.

Ale po chwili dalsza jego praca i pokora dobry owoc przyniosły. Za jego trudy i pracę serce jego było zaspokojone. On miał miłość do parafian, a parafianie do niego i odbierał wdzięczność od ludu, a ten lud garnął się do niego po wszelkie rady. On przyjmował każdego z chęcią. Można zastosować słowa P. J. do niego. „Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie, a ja was ochłodzę!“

Pracując 2 lata nie żałował pracy dla dobra ludu tak na duszy jak i na ciele. Jego pracy zasługę przyznać należy najwięcej w trybunale pokuty której nie żałował czasu i trudu żadnego. Praca również ciężka każdego chorego zaopatrzyć na drogę wieczności, zwłaszcza że uciążliwe i w naszej parafii nie wszędy dogodne są drogi.

Nie żałował także pracy z małemi dziatkami na nauce nie spoglądał na zegarek, że już długo, toteż małe dziatki z chęcią się garnęły jak dzieci do swej matki. Dalej jego praca każdą św. niedzielę suma. Nie narzekał że mu pragnienie dokucza, tylko czas po sumie poświęcał gorliwie ku czci N. P. M., odprawiając Różańcową zmianę z długą nauką i modlitwami. Potem wypożyczanie książek.

I tak zeszło go godziny 3 ciej, nim ktoś go zawiadomił na obiad. Tak jego godność i wytrwałość pracy wycisnęła łzy z oczu parafianom, jęk bólu serca, boć on pracował dla dobra duszy i ciała biednego ludu.

Więc opuszcza tę parafię, idzie za głosem swego Najp. biskupa, a parafia tęskni jak za świętym Janem Nepomucenem. Jego osoba każdemu miła. Nie znalazłby się ani jeden, coby na niego coś mówił, bo jego godność jest pośród ludu czy wielkich, czy małych. On stósował się według słów P. J. Miał miłość do wszystkich, której to miłości w tych czasach brakuje nawet u Wielebnych księży niektórych. Zastanawiamy się nad słowami P. J. „Kto się dotyka jednego z kapłanów to się dotknie źrenicy oka mego“. Ale cóż kiedy miłość nie u wszystkich duchownych jednaką i trudno się każdego z nich dotknąć. A czują to nietylko sami parafianie, ale i sami księża, bo i nasz ks. katecheta dość miał przykrości, ale nie od parafian...

A gdzie się podziała ta miłość? I najwięksi filozofowie nie zdołają nic uczynić, jak nie będzie miłości. Bo przepowiedziane jest przez Ojca św. Piusa IX. „Jak będzie miłość jednych ku drugim, to Polska odżyje“.

Te słowa się do niektórych tyczą: „Jak nie będzie miłości do swoich parafian, to więcej będzie nienawiści od parafian“. Ale żeby Przewielebny ks. katecheta Potoczek został choć jeden rok przełożonym parafii, toby zasłynęła parafia Gręboszowska jak w pewnych czasach. Byłby pokonany ten zły urok parafii co jest tylko zmyślony.

Z jakiej przyczyny ks. ketecheta wydalony? Przecież dopiero 2 lat pracował! Nie dlatego żeby była potrzebna zmiana w dyecezyi, tylko to jest że ks. katecheta Potoczek był od ludu szanowany, a było to solą w oku niejednemu... Jak wstępował po kolędzie do tych co tam jaki numer gazety „Niedzielnej“ przeczytali, to im się niepodobało! Ale on szedł do każdego chłopka, aby mu ofiary udzielić, bo szedł za przykładem P. Jezusa, a P. Jezus wstępował do największych grzeszników.

Oddalić nam Przew. ks. katechetę z oczów tej parafii ale z serca ani z pamięci nigdy nie potrafią oddalić póki jemu Bóg po tej ziemi chodzić pozwoli!

Niech idzie te parę słów od nas napisanych na wszystkie strony świata! Niech jego godność, sprawiedliwość i miłość ludzi wszędy słynie. Za te zaś wszystkie materyalne i moralne zasługi naszego czcigodnego ks. katechety w czasie jego choć nie długiej bo tylko przez lat 2 dokonanej pracy niech mu Bóg zapłaci, gdy go władza kościelna przeniosła do innej parafii...

Opłakujemy rzewnie tę stratę, bo był nam ojcem duchownym, doradcą i opiekunem! Wołamy te słowa

z całej parafii ze serc wszystkich parafian, tak żeby ziemia i niebo słyszały! Bóg ci zapłać! Żyj sługo Boży długie lata! Niech Ci wieniec Chrystus splata!

Wdzięczni paraf. czytelnicy Związku chłopskiego.

Galicyjski przemysł drobny czyli domowy.

Napisał

Ludwik Młynek, kmieć ze Sierczy.

(Ciąg dalszy.)

Ale dajmy już spokój powodom upadku naszego przemysłu domowego w kraju. Opuśćmy tę dolinę łez nad naszą biedą i nędzą wskutek braku u nas przemysłu domowego, a zastanówmy się raczej, jakby można złemu zaradzić — jakby można na nowo ten przemysł podnieść i rozwinąć do dawnej świetności.

V.

W pierwszym rzędzie należy przemysł drobny otoczyć ojcowską opieką przed wyzyskiem fiskalnym czyli podatkowym.

Dla wszystkich rzemieślników i drobno-przemysłowców powinien być ustanowiony tylko jeden podatek osobisto-dochodowy zarówno jak i u innych obywateli państwa, a poczynać się zaś powinien u wszystkich nie od 600 złr. osobistego dochodu, ale już od 300 złr. Należytość za „wyzwoliny“ podatek zarobkowy, gruntowy, domowy, czynszowy i t. d. Każdy powinien płacić podatek od swego osobistego dochodu, a nie od tego co ma lub czem się zajmuje. Nawet sługa, robotnik, pomocnik handlowy, żołnierz i t. d. jeżli mu się udowodni lub sam osobiście zezna, że zarabia do roku 300 złr. powinien płacić stosowny podatek. W ten sposób liczba opodatkowanych się powiększy i wynagrodzi państwu ulgi poczynione rzemieślnikom, właścicielom gruntów i domów, kupcom i t. d. Do dochodu osobistego powinno się także wliczać wszelkie dochody w naturze, jak utrzymanie, mieszkanie, choćby nadto nie dostawała nic więcej, winna płacić podatek choćby tylko pół centa od reńskiego tj. 1 złr. 80 ct. rocznie. To samo robotnik lub robotnica zarabiający dziennie 1 złr.

Każdy zaś obywatel państwa, co niema rocznie dochodu 300 złr. winien być wolny od podatku — a więc i rzemieślnik i drobny przemysłowiec pracujący na gruncie.

Nadto każdy drobny przemysłowiec początkujący lub nawiedzony nieszczęściami familijnemi winien mieć ulgi podatkowe podobnie jak rolnik budujący dom lub dotknięty klęskami elementarnemi.

Każdy przemysłowiec drobny czy to warsztatowy, czy gruntowy, winien prowadzić dokładną księgę swoich dochodów i według niej władze powinny mu wymierzać podatek osobisto-dochodowy lub od niego go całkowicie zwalniać Wszelkie zatajanie dochodu i nie wpisywanie go do księgi dochodów winno być surowo karane aresztem lub. grzywną od 3 dni do 3 miesięcy a nawet i do 3 lat jako zwykle sprzeniewierzenie czyli złodziejstwo. Lista dochodów każdego z obywateli państwa według jego własnego zeznania we fasyi podatkowej winna być w urzędzie gminnym wystawioną do publicznej wiadomości i każdemu powinno być wolno przeciw niej czynić uzasadnione zarzuty ustnie lub pisemnie, by w ten sposób każdemu obywatelowi wzajemna kontrola nad dochodami i podatkami od tych dochodów wymierzanymi była możliwa.

Tylko przez solidarne i rzetelne płacenie podatków jednych którzy mogą, można ułatwić ulgi podatkowe drugim, którzy płacić podatków nie są w stanie.

Płacenie podatków dla żadnego z obywateli państwa nie powinno być ciężarem — ale rozmierzanie tych podatków winno być sprawiedliwie przeprowadzone wedle ogólnych dochodów obywatela. Masz mało dochodu, płać mało podatku — masz dużo, płać dużo ale płać tylko podatek jeden osobisto-dochodowy, i to dopiero od 300 złr. rocznego dochodu w gotówce lub w naturze. Do dochodu nie powinno się wliczać narzędzi, gruntu ani kapitałów, którymi się w przemyśle drobnym operuje — ale tylko czysty zysk przy ich pomocy nabyty i od tego zysku gdy dojdzie do 300 złr. rocznie powinien być podatek osobisto-dochodowy wymierzany.

Chcąc więc przemysłowi drobnemu czyli domowemu przyjść z należytą pomocą w celach jego podniesienia do dawnej świetności trzeba najpierw przedsięwziąść ogólną reformę podatków państwowych przez zaprowadzenie tylko jednego podatku osobisto-dochodowego na wszystkich obywateli zarówno, począwszy od 300 złr. rocznego dochodu i to w stosunku progresywnym. Masz mało, płać mało — masz wiele, płać wiele!

Drugim ważnym środkiem podniesienia przemysłu drobnego czyli domowego w naszym braju jest wydanie nowej ustawy specyalnie dla przemysłu drobnego czyli domowego i przeprowadzenie na jej podstawie zupełnej reformy przemysłu a to w następującym kierunku.

Przedewszystkiem powinno się oddzielić przemysł drobny czyli domowy od handlu i od przemysłu fabrycznego, aby jasno każdemu było dokąd sięga handel i przemysł fabryczny, aby zarówno handlarze jak i fabrykanci nie wyzyskiwali przemysłu drobnego bezkarnie i nie działali na szkodę drobnych przemysłowców, jak obecnie się to dzieje gdzie żydowscy fabrykanci i ich ajenci wypierają zewsząd przemysł domowy swoim towarem, którego nie powinni fabrycznie wyrabiać, ani bez zezwolenia towarzystw i izb rękodzielniczych sprzedawać.

W ustawie dla przemysłu drobnego czyli rękodzielniczego powinno być dokładnie wyszczególnione, że n. p. wyrób odzieży, obuwia i t. p. tylko rzemieślnikom jest dozwolony, a nie fabrykantom, albo kupcom, którzy do tego niemają fachowego uzdolnienia. Dziś kupcy biorą miary na buty i ubrania a fabryki wykonują obstalunki.. To być żadną miarą nie powinno. Pewien dział przemysłu powinien należeć do rękodzieł czyli przemysłu domowego, pewien do fabryk, a pewien do handlu! Każdy z tych działów, dokładnie od drugiego ograniczony, powinien mieć swoją ochronną ustawę: rękodzieła czyli przemysł drobny: rękodzielniczą czyli drobno-przemysłową, fabryki: fabryczną czyli wielko-przemysłową, handel: handlową.

W ustawach tych powinno być dokładnie powiedziane, gdzie się te trzy gatunki przemysłu schodzą a gdzie rozchodzą, w których wypadkach wolno drobnemu przemysłowcowi posługiwać sie fabrykami i handlem i na odwrót, kiedy fabrykant lub kupiec mogą się posługiwać rękodzielnikami i w ten sposób 3 ga-

łęzie przemysłu krajowego wzajem się poniekąd zwalczające ze sobą napowrót godzić i łączyć.

Za fabryczny przemysł powinien być uważany nie ten, co zatrudnia więcej osób, ale ten co towary swoje wykonuje przy pomocy maszyn parowych. Również kupcem powinien nazywać się tylko ten, co towary czy to rękodzielnicze czy fabryczne u siebie ma na składzie i takowe sprzedaje, nie zaś ten, co je sam u siebie sporządza i potem sprzedaje. Szynkarzy powinno się uważać za kupców — restauratorów, piekarzy, masarzy i rzeźników za rękodzielników i t. d. Chleba wypiekać sposobem fabrycznym nie powinno być wolno. Szynkarzom zas powinno być surowo zabronione wyrabianie gorących napojów. Restaurator z zawodu winien być kucharzem. Nie fachowemu nie powinno się pozwalać na prowadzenie restauracyi i t. d.

Słowem przemysł drobny czyli domowy powinien mieć taką ustawę, któraby go przed konkurencyą fabryk i żydowskich handlarzy ze wszystkich stron broniła i ochraniała.

Dalej, do przemysłu drobnego czyli domowego powinno się zaliczać także przemysł rolny jako to: uprawę ziemi, hodowlę bydła, koni, trzody, owiec, kóz, drobiu, królików, ryb, pszczół i ogrodnictwo, sadownictwo i t. p. prowadzone na małą skalę, bez posługiwania się przytem wielkimi nakładami na sposób dworski fabryczny. Tu także powinna być granica między przemysłem małorolnym i wielkorolnym, by sobie wzajem nie wchodziły w drogę i nie przeszkadzały.

Gdy się w ten sposób ustawowo wytyczy granicę między przemysłem drobnym, a wielkim a także i handlem — powinno się również przy pomocy ustawy drobny przemysł należycie zorganizować, by zorganizowani drobni przemysłowcy mogli się razem bronić i skutecznie wspomagać.

Organizacyę tę najlepiej da się uskutecznić przez łączenie drobnych przemysłowców w zawodowe towarzystwa albo kółka powiatowe, związki tych towarzystw albo kółek, powiatowe i krajowe czyli „Izby rękodzielnicze niższe i wyższe.

Do powiatowych towarzystw albo kółek rolniczych należeć powinni przemysłowcy jednego zawodu n. p. do krawieckiego towarzystwa lub kółka powiatowego sami krawcy z całego powiatu, do bednarskiego sami bednarze, do szewskiego sami szewcy itd. Te towarzystwa czyli kółka powinny być powiatowe, bo niektóre z nich jak n. p. powroźnickie, bednarskie, kucharskie czyli restauratorskie, pszczelarskie rybackie i t. d. chcąc ograniczyć się na mniejszą przestrzeń np. na jedną miejscowość — jednę gminę nie mogłyby zebrać dostatecznej ilości członków. Te towarzystwa czyli kółka zawodowe zwane także cechami rzemieślniczemi powinny mieć swój własny ustawą określony regulamin, na mocy którego powinny się wewnętrznie zorganizować wybierając swój własny zarząd i jednego albo więcej delegatów do powiatowego związku towarzystw czyli kółek zawodowych tj. niższej izby rękodzielniczej mającej swoją siedzibę podobnie jak i powiatowe towarzystwa rękodzielnicze w głównem mieście powiatowem.

Powiatowy związek towarzystw rękodzielniczych składający się z samych delegatów powiatowych towarzystw rękodzielniczych zawodowych powinien także mieć swój własny ustawą określony regulamin, swój własny zarząd, a nadto winien wybierać ze swego łona jednego lub więcej delegatów do krajowego związku towarzystw rękodzielniczych czyli tak zwanej wyższej izby rękodzielniczej zachodniej lub wschodniej krakowskiej lub lwowskiej, która także winna mieć swój własny regulamin ustawowy i własny zarząd krajowy.

(C. d. n.)

Jak rząd dba o rozbudzenie drobnego przemysłu.

Jak rząd dba o rozbudzenie drobnego przemysłu świadczy najlepiej ta okoliczność, że dotąd niema w Austryi porządnej ustawy przemysłowej, któraby drobnemu przemysłowi we wszystkich krajach koronnych zapewniła należyty rozwój i obronę przed wyzyskiem ze strony kapitalistów i robotników największych wrogów drobnego przemysłu. Jest ustawa przemysłowa z 20 grudnia 1859, ale ta nic nie warta, czego dowodem, że ona głównie spowodowała upadek przemysłu wogóle w naszym kraju.

Najpierw niepotrzebnie i na szkodę drobnego przemysłu łączy przemysł drobny z fabrycznym i z handlem. Przemysł drobny czyli rękodzielniczy powinien mieć swoją własną ustawę, któraby go dokładnie ograniczała od przemysłu wielkiego, ustanawiała jego osobną organizacyę powiatową i krajową i dała mu potrzebną ochronę na zewnątrz pomoc i opiekę. Dotychczasowa ustawa z r. 1859 nietylko że przemysłowi drobnemu nie daje żadnej opieki, ale zewsząd stwarza mu szkodników i wrogów. I tak przez zniesienie dawnych cechów i ułatwienie każdemu w państwie zajmowania się drobnym przemysłem, wytworzyła niefachowych rzemieślników, partaczy, fuszerów różnego kalibru. Przez połączenie rzemiosł z handlem i przemysłem wielkim wytworzyła przemysłowi drobnemu niezdrową konkurencyę we fabrykantach i ich handlarzach, którzy do spółki razem zasypują każdą miejscowość swymi towarami i w ten sposób przemysł drobny utrącają. Przez oddanie przemysłu drobnego pod nadzór władz politycznych a nie przemysłowych, których właściwie w kraju niema, dała powód do rozmaitych szykan drobnych przemysłowców i rozmaitych utrudnień. Nadto ustawa ta nie zawiera żadnych postanowień co do ulg podatkowych, co do kredytu i pomocy materyalnej biedniejszym rzemieślnikom, co do służby wojskowej, co do zabezpieczenia na starość — ani nie troszczy się o należyte wychowanie i wykształcenie drobnych przemysłowców — owszem nieuctwo i brak wychowania rzemieślników zbytnią swoją wolnością w całej pełni popiera.

Rząd próbuje wprawdzie niektóre braki tej ustawy usunąć swojemi dodatkowemi ustawami tak zwanemi „nowelami przemysłowemi“ — ale wszystkie razem wziąwszy te „nowele“ nie wiele wartają. Jestto poprostu łatanina podartej kapoty dziurawemi łatami. Tych noweli jest aż 4: z 16/3 1883, 8/3 1885, 4/7 1896 i z 23/2 1897.

Obecnie chce rząd wydać 5. nowelę przemysłową, która leży przed nami w projekcie i jest przedmiotem obrad w parlamencie.

Ta nowela jak wszystkie poprzednie nowele służy do odwleczenia wydania nowej uczciwej ustawy przemysłowej, której domagają się wszystkie kraje, w jak najdłuższe lata, a jest gorsza, aniżeli wszystkie dotychczasowe nowele i cała ustawa przemysłowa, bo jest obłudna. Niby ratuje przemysł drobny a właściwie daje go na pastwę kapitalizmu i politycznej biurokracyi.

Oto w 3. zaraz paragrafie pozwala trudnić się drobnym przemysłem osobom fikcyjnym, różnym instytucyom i towarzystwom, a więc więzieniom, klasztorom, szkołom i rozmaitym korporacyom zbiorowym bez względu na to, czy posiadają do tego potrzebne uzdolnienie, czy robią przez to drobnym rękodzielnikom konkurencyę i odbierają im zarobek czy nie. Dalej w innym ustępie daje wszelką swobodę fabrykantom i od założycieli nie żąda fachowego uzdolnienia.

Wogóle uzdolnienie fachowe do prowadzenia przemysłu drobnego na podstawie tej noweli jest niekonieczne, bo go można w różny sposób obejść i tak n. p. przez odbywanie nauki u majstra, który nie należy do cechu rzemieślniczego, przez chwycenie roboty we fabryce cywilnej lub wojskowej, przez wstąpienie do szkoły przemysłowej lub zawodowej. Ci wszyscy nie potrzebują składać egzaminów cechowych i wyzwalać się na czeladników. Dla nich wystarczy zwykłe poświadczenie z gminy, od wojska, z fabryki lub ze szkoły. Wreszcie ktoby nie mógł się wykazać poświadczeniem z gminy, od wojska, z fabryki lub ze szkoły zawodowej, może otrzymać dyspenzę od ministra!

Egzamin zdawać muszą tylko i starać się o uzdolnienie fachowe uczniowie będący w terminie u majstrów, którzy należą do cechu rzemieślniczego ale i tym uzdolnienie fachowe nie konieczne, bo mogą po egzaminie paść i po roku zostać majstrami... To znaczy: jeżeli chcesz łatwo zostać rękodzielnikiem najlepiej trzymaj się zdala od cechów rzemieślniczych, czyli innemi słowy, rzemieślnik niepotrzebuje żadnej organizacyi własnej — a tylko niech zależy od starosty i urzędu podatkowego — a będzie mu dobrze...

Czy to się godzi? *Wojciech Kocyl, rzemieślnik od Dąbrowy.*

Biura pośrednictwa pracy.

Rozwinięta przez Wydział krajowy akcya w sprawie zakładania publicznych biur pracy na mocy ustawy z dnia 16 marca 1904 wykazuje dotychczas wcale pomyślne rezultaty.

Obecnie mamy w kraju 15 czynnych biur pracy a mianowicie: powiatowe w Oświęcimiu, w Chrzanowie, w Myślenicach, w Limanowej, w Tarnobrzegu, w Nisku, w Kolbuszowej, w Łańcucie, w Rzeszowie, w Sanoku, w Brodach, w Buczaczu, w Kołomyi (dla powiatu kołomyjskiego i kosowskiego), w Mościskach, miejskie biuro pracy we Lwowie.

W najbliższym czasie powstaną jeszcze biura w Kałuszu, w Bochni (od 1 lipca) i mieście Krakowie gdzie w myśl przepisu ustawy Biuro być musi, chwilowo jednak brak odpowiedniego dlań pomieszczenia. W szeregu powiatów, uznając w zasadzie potrzebę Biura, nie zdecydowano jeszcze stanowczo chwili otwarcia Biura (Nowy Sącz, Brzesko Cieszanów, Trębowla, Zaleszczyki), albo też toczą się rokowania z sąsiednimi powiatami celem założenia wspólnego biura.

Natomiast w dwudziestu przeszło powiatach zapadły uchwały przeciw założeniu Biura z powodów rozmaitych bądź z powodu braku potrzeby biura, gdyż popyt i podaż pracy znajduje się w równowadze i wyrównanie z łatwością się dokonuje, bądź ze względów finansowych, gdyż trzebaby nieraz podwyższyć dodatki do podatków, aby uzyskać fundusze na utrzymanie biura. Wreszcie w 24 reprezentacyach powiatowych nie zajęły dotychczas żadnego stanowiska w tej sprawie, gdyż rzecz nie była jeszcze przedmiotem obrad Rady powiatowej. Powołane do tego czynniki spełniają swoje zadania, zakładając Biura pracy, pomyślny ich rozwój dalszy leży w ręku osób interesowanych, gdyż Biura muszą mieć materyał do pośrednictwa. Biura te jako organy publiczne i pod nadzorem władz stojące, dają pełną gwarancyę bezstronności, jakiej nie mogą dać prywatni stręczyciele pracy, którym chodzi wyłącznie o zysk.

Kto szuka jakiejkolwiek pracy lub służby, kto szuka robotników, służby, czeladzi, oficyalistów, powinien zwracać się do biura publicznego, ustnie lub pisemnie. Biura są zupełnie bezpłatne dla szukających pracy, pracodawcy uiszczają nieznaczne opłaty (od 20 do 50 ct.), które zaledwie pokrywają koszta korespondencyi. Pracodawcy poszukujący uczniów (terminatorów) nie są obowiązani do żadnych opłat. Osoby interesowane mogą się zgłaszać w któremkolwiek z istniejących biur, najlepiej oczywiście w biurze najbliższem swego miejsca mieszkania. Niepotrzebnem jest zwracanie się do kilku biur naraz, gdyż jeżeli biuro nie może załatwić samo zgłoszenia, podaje je do wiadomości krajowego centralnego Biura (przy Wydziale krajowym we Lwowie), które okólnikiem zawiadamia o tem wszystkie inne biura, a w ten sposób nadmiar rąk roboczych w jednych okolicach kraju, przenosi się do innych.

Krajowe centralne Biuro nie pośredniczy wprost między stronami (tylko między biurami), udziela jednak wszelkich informacyi i wskazówek, a zgłoszenia stron przydziela poszczególnym biurom do załatwienia, wiedząc na podstawie wykazów, gdzie najłatwiej zapotrzebowanie może być pokrytem.

Powiatowe biura pracy nie usuwają się bynajmniej od pośrednictwa w stosunkach z zagranicą. Ustawa nie ma bowiem na celu wstrzymywania emigracyi zarobkowej jak to bywa ogłoszonem, owszem, poleca zajęcie się i otoczenie opieką wychodźtwa zarobkowego, wyzyskiwanego przez tutejszych lub obcych agentów. — Dlatego zostało utworzonem Biuro w Oświęcimiu, które jest biurem po-

wiatowem, dla powiatu bialskiego, ale równocześnie placówką graniczną, czuwającą nad płynącym tamtędy prądem emigracyi zarobkowej do Niemiec, jest również stacyą odbiorczą i pomocniczą dla partyi robotniczych, wyjeżdżających za zarobkiem za pośrednictwem publicznych biur pracy.

Założona przez Związek katolicko-społeczny w Oświęcimiu naprzeciw dworca gospoda dla wychodźców jest dla biura pracy dzielną pomocą.

Dotychczasowy obrót w biurach pracy wykazuje nadmiar zgłoszeń szukających pracy. Celem utrzymania równowagi bardzo pożądanem jest, aby i pracodawcy i służbodawcy wszelkich zawodów jak najliczniej korzystali z usług biur pracy. Pamiętać należy, iż te biura utrzymywane z funduszów publicznych, to znaczy kosztem całego społeczeństwa.

Wszyscy zatem powinni się starać, aby wydatki na biura pracy nie były nieproduktywne. Zarówno pracodawcy i służbodawcy potrzebujący rąk do pracy, jak i ci, co szukają pracy, niech przedewszystkiem zwracają się do Biur publicznych!

(Korespondencye adresować należy: „Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w . . . . .“ Do Biura lwowskiego: „Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska l. 6“, — do Biura krajowego: „Krajowe centralne Biuro pracy we Lwowie, Wydział krajowy“).

Ze świata.

Austrya. Rada państwa pracować będzie do 10. kwietnia, poczem rozpocznie ferye wielkanocne. Owoż na pierwszy plan wysuwa się obecnie kwestya zwołania sejmu czeskiego w czasie tych świątecznych feryi Rady państwa czego koniecznie domagają się Czesi, gdyż ich finanse krajowe są w bardzo opłakanym stanie i potrzebują rychłej sanacyi. Tymczasem Niemcy, którzy już dwie sesye Sejmu czeskiego udaremnili swą obstrukcyą, nie chcą obecnie dawać z góry przyrzeczenia, iż wyrzekną się jej w najbliższej sesyi, lecz żądają, by im za to zapłacono przez spełnienie niektórych ich postulatów, a przedewszystkiem przez wniesienie w Sejmie czeskim przedłożenia o utworzeniu kuryi narodowościowych z prawem zakładania veto przeciw uchwałom sejmowym. To nielojalne zachowanie się Niemców sprawia, że i sytuacya w Radzie państwa zaczyna się psuć, bo wśród posłów czeskich panuje ogromne rozdrażnienie. Prezes gabinetu hr. Gautsch, który przez dwa tygodnie był chory na zapalenie ucha, zamierza teraz zabrać się do pośrednictwa w tej drażliwej sprawie.

W komisyi budżetowej postawili reprezentanci wszystkich stronnictw zbiorowy wniosek o wezwanie rządu, aby wypracował w wielkim stylu plan rozszerzenia sieci telefonów w Austryi i aby na wykonanie tego planu zaciągnął dużą pożyczkę. Tymczasem minister finansów sprzeciwił się stanowczo temu wnioskowi, uzasadniając swą opozycyę tem, że z tym personalem technicznym, jaki rząd ma obecnie dla robót około telefonów, może on wykonać nowych robót najwyżej za 4 lub $4^1/_2$ milionów koron rocznie zatem plan inwestacyjny, obliczony np. na 20 milionów koron, mógłby być wykonany chyba dopiero w ciągu lat pięciu. Na to jednak nie potrzeba żadnej pożyczki, lecz można uskutecznić taki plan przez wzięcie co roku 4 milionów koron z nadwyżek zapasów kasowych. Także wnioskowi o wypuszczenie 750.000 losów po 20 kor. na zwiększenie dotacyi centralnej komisyi dla zachowania pomników historycznych sprzeciwił się minister finansów bardzo stanowczo, gdyż zdaniem jego taka pożyczka losowa byłaby z wielu względów szkodliwa; — po pierwsze zwiększyłaby wśród ludności pociąg do kupowania losów, nie przynoszących żadnego procentu, a zatem byłaby właściwie podnietą do gry hazardowej, powtóre zaś popsułaby tylko kredyt państwowy i zaszkodziłaby przyszłym emissyom renty.

Węgry. Przesilenie węgierskie wciąż jeszcze nie jest zażegnane, co wywołuje poważne zaniepokojenie zarówno na giełdzie, jak i w sferach politycznych.

Niektóre pisma donoszą, że wielu fabrykantów austryackich chce przenieść się na Węgry i tam założyć fabryki i że rząd węgierski zachęca ich do wytrwania w tym zamiarze.

W ostatniej chwili donoszą, że dzięki interwencyi zawezwanego przez cesarza telegraficznie z Berlina ambasadora p. Szögyeny,-Maricha, mającego wielki mir w sferach opozycyi węgierskiej, przyjść ma do skutku kompromis, oparty na tej zasadzie, że zwycięzka opozycya odstępuje na razie od żądania zaprowadzenia węgierskiej komendy w pułkach węgierskich, ale tylko na przeciąg dwóch lat, a przy sposobności wniesienia nowej ustawy wojskowej, która ma przyjść do skutku w r. 1907, ponowi to swoje żądanie, w zamian zaś za to zarząd wojskowy nie będzie również do r. 1907 domagać się wypłacenia mu uchwalonej w roku ubiegłym przez delegacye sumy 440 milionów na nadzwyczajne uzbrojenia. W końcu jednym z warunków kompromisu jest, że bezzwłocznie przyjść ma do steru rządów na Węgrzech gabinet koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych, a więc w pierwszym rzędzie Kossutowców.

Prusy. Zapowiedziane odwiedziny cesarza Wilhelma II. w marokańskim porcie Tangerze, wywołały zarówno w Anglii jak i we Francyi potężne wrażenie. Prasa obu tych państw daje wyraz uzasadnionemu zresztą podejrzeniu, że są tu w grze jakieś niebardzo czyste pobudki polityki niemieckiej i nawołuje swe rządy, aby się miały na baczności. Nawoływania te jednak są jak się zdaje zbyteczne, gdyż właśnie nadchodzi wiadomość, że na demonstracyę, jaką jest wizyta Wilhelma II w Tangerze, odpowiadają Anglia i Francya demonstracyą połączonych zwych flot na wybrzeżu marokańskiem, tudzież oświadczeniem złożonem sułtanowi Marokka, że jedynie Francya, Anglia i Hiszpania mają prawo zabierania głosu w kwestyach odnoszących się do Marokka, zresztą żadne inne państwo. Możliwem tedy

jest, że polityka niemiecka dozna w tej sprawie kompromitacyi.

Abisynia. Ze stolicy Abisynii, Adis-Abeha donoszą, że bawiący tam członkowie austryackiej misyi handlowej podpisali w dniu 23 marca traktat handlowy między Austryą a Abisynią. Dotychczas towary austryackie dostawały się do Abisynii pod marką niemiecką lub francuską, odtąd zaś utrzymywana będzie regularna komunikacya handlowa między obu państwami.

Rosya. Przedwczesną niestety była radość jaką przed tygodniem wywołała w całem społeczeństwie polskiem wiadomość podana przez petersburski dziennik Nowoje Wremia, iż na posiedzeniu komitetu ministrów oświadczono się znaczną większością za tem, ażeby we wszystkich szkołach w Królestwie zaprowadzono polski język wykładowy. Całe ustępstwo, jakie ma być przyznane Polakom, redukuje się do tego, że nauka języka polskiego ma być nieco rozszerzona i odbywać się ma po polsku (dotychczas uczyli tam języka polskiego po rosyjsku) i że wykład religii odbywać się będzie w języku polskim. Inne żądania społeczeństwa polskiego w dziedzinie wychowania publicznego nazwano w telegramie nadesłanym z Petersburga do kuratora warszawskiego okręgu naukowego Schwarza: „nieuzasadnionemi pretensyami“, które nie mogą być uwzględnione.

Nowy wielkorządca Królestwa polskiego, jenerał Maksymowicz, przybył już przed kilku dniami do Warszawy i objął urzędowanie po znienawidzonym powszechnie satrapie, Czertkowie. Oczywiście, że i po Maksymowiczu nie wiele spodziewać się możemy, w każdym razie jednak nie ulega wątpliwości, że będzie to człowiek bardziej dystyngowany i lepszych form towarzyskich niż jego poprzednik brułal w każdym calu, stupajka Czertkow. Czasem jednak tacy zanadto gładcy dygnitarze są najniebezpieczniejsi.

Tymczasem przypomniała się światu w ubiegłym tygodniu Warszawa z dwoma zamachami dynamitowymi z których jeden wymierzony był przeciw oberpolicmajstrowi br. Nolkenowi, a drugi na strażnicę policyjną na Pradze.

Wieczorem około godziny 8 mej, gdy kilku policyantów siedziało przy stole, jakiś młody człowiek otworzył drzwi prowadzące do tej strażnicy i rzucił bombę, która eksplodowała i wszystkich ciężko poraniła. Sam sprawca zamachu chciał umknąć, puszczono się jednak za nim w pogoń, a on uciekając, obracał się i strzelał z rewolweru do ścigających go policyantów, przyczem jednego z nich Geplejewicza, położył trupem. Ostatecznie schwytano go i zaprowadzono do więzienia. Nazywa się on Stefan Okrzeja, ma lat 19 i jest robotnikiem, od roku bez zajęcia.

Drugi zamach wykonano tego samego wieczora o pół godziny później. Widocznie spiskowcy liczyli na to, że gdy oberpolicmajster br. Nolken dowie się o tem, iż na Pradze rzucono bombę, zechce pospieszyć na miejsce wypadku i dlatego rozstawili swych ludzi po drodze. Jakoż rachuba ich nie zawiodła. Br. Nolken bowiem zawiadomiony telefonicznie o wypadku na Pradze, wsiadł czemprędzej do parokonnego fiakra i kazał się tam zawieźć. Jechał on razem z rotmistrzem żandarmeryi Schettlem. W pobliżu zamku królewskiego jakiś człowiek rzucił bombę pod powóz. Bomba eksplodowała pod tylnemi kołami, strzaskała powóz i wyrzuciła obu siedzących w nim podróżnych. Br. Nolken ma kilkadziesiąt skaleczeń, niektóre są poważne, zachodzi zwłaszcza obawa, czy nie straci oka. Jadący z nim rotmistrz żandarmów wyszedł prawie cało. Sprawcy tego zamachu udało się uciec i do tej pory go nie schwytano.

Z teatru wojny nadchodziły tylko bardzo skąpe wiadomości w ciągu minionego tygodnia. Zdaje się jednak, że armie japońskie Nogiego z zachodu, a Kurokiego ze wschodu, wykonują w dalszym ciągu bardzo energiczne ruchy oskrzydlające i zagrażają Kirynowi.

Podczas gdy Rosya otrzymała od banków francuskich odmowę, udało się Japonii pod bardzo korzystnymi warunkami zaciągnąć wielką pożyczkę w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Wysokość tej pożyczki wynosi 30 milionów funtów szterlingów, czyli przeszło 720 milionów kor. obligi jej będą $4^1/_2$-procentowe, a banki objęły ją po kursie 90 za 100. Kapitaliści angielscy i amerykańscy subskrybowali kilka razy tyle, ile potrzebuje Japonia, ba nawet z Niemiec i z Francyi nadsyłają do Londynu zgłoszenia subskrypcyjne na te nowe obligi japońskie.

Rozmaitości.

Nagrodę damy temu, kto nam odpowie, do jakiej narodowości i do jakiej religii należą redaktorzy i czytelnicy klerykalno-stańczykowskiej gazety „Czasu“. Do polskiej narodowości nie należą z pewnością, bo stale umieszczają w „Czasie“ nekrologi żydom i to na pierwszem miejscu kroniki: Ogłaszają żydowskie mowy, opisują żydowskie uroczystości i zabawy i t. d. Oto niedawno był długi nekrolog poświęcony Drowi Horowitzowi, przedtem Drowi Landauowi, przyczem także nie brakło opisu ich pogrzebów na żydowskim kierkowie. Nawet księża Słotwiński i Jackowski nie mieli tyle owacyi w „Czasie“ co wymienieni dwaj żydkowie po swej śmierci. A mowy Rappaporta, Koliszera i nieboszczyka „bł. Pipesa“ prawie nigdy nie schodzą z łam „Czasu“. Kto zatem żydom służy i im nekrologi pisze, do Polaków się zaliczać nie może; tak uczy zdrowy rozum chłopski. Także nie możemy powiedzieć o nich, że są katolikami, bo katolicy także żydom mów i nekrologów nie piszą, ani też na żydowskie pogrzeby nie chodzą, a tymczasem „Czas“ tak nekrologi jak i mowy żydom drukuje i redaktorzy „Czasu“ chodzą na żydowskie pogrzeby a nawet jeden z nich miał mowę pożegnalną na pogrzebie żyda Horowitza... Więc radaktorzy i zwolennicy „Czasu“ katolikami nie są, taksamo jak i Polakami być nie mogą. Jakąż więc wyznają religię i do jakiej należą narodowości? Gdyby nie to, że obok żydowskich mów i nekrologów pomieszczają także nekrologi i różne artykuły naszego duchowieństwa — powiedzielibyśmy wprost, że są

żydami i modlą się do złotego cielca... Możeby ktoś nam bliżej tę kwestyę wyjaśnił! Damy nagrodę.

Bartek z Krzyszkowic.

Żydowski spryt. Że żydzi byli i są sprytni, mamy na to bardzo dużo dowodów. Już biblia opowiada nam o podstępnej Judycie, która ucięła głowę Holefarnesowi, oddawszy mu się poprzednio w ręce jako jego kochanka... Była więc umyślnie do niego przez żydów posłana. Również postąpili sobie żydzi z królem polskim Kazimierzem Wielkim którego pozyskali sobie zapomocą żydówki Esterki... Kazimierz Wielki przy Esterce spalił w popiół męskie serce... Esterka mu wprawdzie nie ucięła głowy, ale za to żydzi, których ona wprowadziła do Polski, ucinają głowy Polakom odbierają im z rąk handel, przemysł, ziemię i urzędy. Holofernes dla miłości do żydówki Judyty, oddał żydom swoją głowę... Kazimierz Wielki dla miłości ku żydówce Esterce, oddał żydom w ręce cały naród. A i dziś żydówki w opanowaniu kraju przez żydów odgrywają główną rolę... Ileż to takich „Judyt“ i „Esterek“ deprawuje naszych wybrańców narodu od najpierwszej ich młodości... Że nasi stańczycy, demokraci i t. d. kokietują z żydami i dają im się uwodzić — winne w pierwszym rzędzie żydowskie „Judyty“. i „Esterki“..., bo żyd gdzie nie może sam czego dokazać, tam posyła swoją Judyte lub Esterkę... Toteż nie dziwmy się, że nasi wybrańcy stańczycy, demokraci i inni tak blisko z żydami spokrewnieni... Ale w tem tylko spryt żydowski, a głupotę „starszej braci“ i zwyrodnienie moralne jednych i drugich musimy podziwiać.

Dodatkowe zdania polityki chłopskiej

A które wyszły w gazetce naszej polskiej
Jedyny pisany pomiędzy innemi,
I tylko przez chłopów pomiędzy swoimi,
Jak w numerze dziesiątem Związku chłopskiego,
Pierwszego kwietnia tysiąc dziewięćpiątego.
Pięknie to nam napisał Jasiek Kolka,
Dając mu brawo tak polak jak polka.
Żyj! Kochany Jasiu i tak nawoływaj,
A więcej dla chłopa i części pisywaj,
Nawołuj do łączności tak chłopy jak pany,
I jednocz polityków a łącz wszystkie stany
Niech razem zasiędą nad jedną obradą,
Niech się już nie chwalą ciągłą swoją zdradą.
Dotychczas zagniewany jeden na drugiego,
Puszcza wodę na koło, dla siebie samego
By dochód czyniło by mu handel chodził,
By wszystkich pozyskał, a sobie dogodził.
Nie dbając na brata tylko mąci wodę,
I cieszy się z tego gdy widzi niezgodę.
Daj Boże by Unia wszystkich połączyła,
Wspólnemi siłami sobie wywalczyła
Dobre prawo dla braci dawno pokrzywdzonych,
A przeszło lat pięćdziesiąt ukonstytuowanych.
I oby ta Unia wszystkich pozbierała,
Pracowników ludu razem zjednoczała.
By ci pracownicy łącznie pracowali,
By jedni na drugich psów już nie wieszali.
Bo gdy oko w oko prawdę se powiedzą,
Wnet się wyrozumią swoją wspólną wiedzą.
Będzie korzyść dla ludu i dla nich pochwała,
Przedewszystkiem dla chłopów, to korzyść nie mała.
Bracia chłopi posłowie niechże zaczynają,
Innych posłów ludowych niechaj namawiają
Do tej łącznej Unii ażeby wstąpili,
I bracia Rusini dobrzeby zrobili
By słowa Jaśka Kolki stały się głośnemi,
To popierajmy chłopi zdaniami swoimi,
Wspólną bracią dłonią sobie pomagajmy,
Wrogim nam żywiołom wyśmiać się nie dajmy,
Bo z naszej niezgody żydzi korzystają,
Nasze zamieszania w kułak wyśmiewają.

Wincenty Tenczar.

Prosimy Szanownych Czytelników o nadesłanie zaległej prenumeraty tak za poprzednie lata jak i za rok bieżący — kto nie nadeśle prenumeraty do końca kwietnia, temu stanowczo dalszych numerów wysyłać nie będziemy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.